

Szybko minął 2017 rok. Pewnie szybciej, niż byśmy sobie tego życzyli. I choć indywidualnie dla wielu z nas okazał się z różnych powodów wyjątkowy, może nawet przełomowy, to jednak globalnie niczym nie różnił się od lat poprzednich. Jak co roku w wielu rodzinach smucono się po odejściu bliskich osób i pewnie w równie wielu radoowano się z narodzin. Gwałtowne burze i wichury nawiedziły wiele rejonów, ale pewnie wielu z nas szczęśliwie dowiedziało się o tych wydarzeniach z przekazów medialnych, nie doświadczając ich skutków. Wszystkie medale sportowych zmaganiań rozdano, choć tylko w jednym kraju lub klubie sportowym cieszą się z tego najcenniejszego. I tak można by mnożyć życiowe przypadki, które zdarzają się raz bliżej, raz dalej od nas, od naszych bliskich lub przyjaciół. Oczywiście pora roku ma istotne znaczenie dla naszego zdrowia, wpływa na klimat, na cykliczne zjawiska atmosferyczne. Ale te 365 dni, jako umowny przedział czasowy poza chronologicznym usytuowaniem wydarzeń, nie odgrywa żadnej roli. A jednak, pewnie właśnie ze względu na możliwość przynajmniej czasowego odcięcia przeszłości i jednocześnie licząc na pozytywne zmiany związane z tzw. Nowym Rokiem, tak hucznie obchodzimy umowną noc, podczas której następuje to rytualne przekroczenie kolejnego etapu w naszym życiu.